

# Dzieje biurokracji na ziemiach polskich

## tom I

Artur Rogalski

(Archiwum Państwowe w Siedlcach)

### **Elity urzędnicze departamentu siedleckiego 1810-1815. Przyczynek do portretu zbiorowego**

Na początku niniejszego testu wypadałoby zastanowić się nad określeniem elita urzędnicza. Regionalną i lokalną elitę urzędniczą na szczeblu departamentu w dobie Księstwa Warszawskiego można pojmować wąsko i szeroko. W wypadku zawężonego pola badań (tzw. ścisła elita) w orbicie naszych zainteresowań znaleźli by się jedynie prefekt i podprefekci. Oczywiście jest, że ze względu na liczebność tej grupy jak i specyfikę jej funkcjonowania w środowisku lokalnym ograniczenie takowe skutkowałoby negatywnie. Co więcej - rozpatrywanie wyłącznie tej grupy byłoby dla badacza jałowe.

Jak zatem rozszerzyć formularz badawczy? Wskazane byłoby uzupełnienie badanej grupy co najmniej o szefów pozostałych urzędów departamentowych i powiatowych: policji, skarbu, dóbr i lasów narodowych. Ale i takie rozwiązanie może okazać się niewystarczające. Jak dotąd nie przeprowadzono szerszych badań nad ludźmi władzy departamentów Księstwa Warszawskiego ukazujących pełne obsady poszczególnych urzędów i instytucji jak też specyfikę relacji pomiędzy owymi instytucjami. Wydaje się, że obraz elity urzędniczej będzie zrozumiały i widoczny w pełni dopiero na tle personelu wszystkich urzędów i instytucji (w tym urzędników i pracowników merytorycznych instytucji wymiaru sprawiedliwości, oraz urzędników instytucji samorządowych). Podstawowym zadaniem badacza jest więc zebranie kompletnej listy urzędników departamentu siedleckiego.

Jak dotąd udało mi się ustalić spis blisko 500 osób, pełniących funkcje urzędowe w administracji cywilnej, skarbowej, samorządzie i sądownictwie departamentu siedleckiego. Zależy mi szczególnie na zdobyciu - w miarę kompletnej - listy średniego i niższego personelu. Jest to o tyle ważne, że w związku z dość dużą rotacją i szybkim pokonywaniem szczebli kariery urzędowej w okresie Księstwa Warszawskiego i pierwszych latach Królestwa Polskiego następowały interesujące awanse.

Aby nie być gołosłownym - Józef Pękosławski h. Abdank rozpoczął swoją karierę cywilną (bo wcześniej służył w 1 pułku huzarów, w 1810 r. pełnił funkcje kuriera rządowego) w 1811 r. staraniami o pracę w strukturach Trybunału Cywilnego w Siedlcach (dalej: TC). Awansował szybko począwszy od najniższego stanowiska w hierarchii pracowników administracyjnych - kancelisty trybunalskiego (w 1811 r.), w 1814 r. był już wymieniany jako archiwista, po 1815 r. nominowano go na sekretarza TC, potem przeniesiono na krótko do struktur sądownictwa pokojowego - był pisarzem Sądu Pokoju pow. łukowskiego. Szczyt kariery - stanowisko patrona TC osiągnął w latach 20- tych XIX wieku.<sup>1</sup>

Spis zawiera też urzędników samorządowych: burmistrzów, ławników, rajców i pisarzy. Jest to uzasadnione tym bardziej, że w okresie scentralizowanej władzy czasów Księstwa Warszawskiego burmistrz jak i rajcy byli w praktyce urzędnikami państwowymi mianowanymi przez króla. Przy czym burmistrz stolicy departamentu podlegał prefektowi a burmistrz pozostałych miast - podprefektom. Od tej reguły nie było wyjątków niezależnie od statusu prawnego miasta - w miastach prywatnych obowiązywały te same zasady. W małych miastach burmistrz był jedynym płatnym urzędnikiem miejskim, pełniącym m. in. funkcje kasjera; wg dekretu z 29 I 1811 r. musiał wtedy składać kaucję<sup>2</sup>. Nota bene wśród kaucji składanych z terenu departamentu siedleckiego odnajdujemy zaledwie dwie dotyczące burmistrzów. Tylko jedna z nich związana jest z objęciem funkcji kasjera przez burmistrza - w 1815 r. Wiktoria Rybicka właścicielka Wólki Kobylej zahipotekowała na swych dobrach w pow. łukowskim kaucję w wysokości 2000 złp za Józefem Kozłowskim „burmistrzem Łukowa utrzymującym kasę przychodów miejskich”. Drugą ze znanych nam kaucji złożył w 1811 Antoni Mazurkiewicz burmistrz Stężycy zapisując na nieruchomości w Stężycy 1000 złp za Janem Jasińskim egzaktorem konsumpcyjnym w Stężycy<sup>3</sup>. Jest to zastanawiające, jednak wydaje się że w tych z miejscowości departamentu, które w okresie Księstwa Warszawskiego utrzymały status miejski urząd burmistrza i kasjera rozgraniczono. Na pewno było tak w powiatowych Łosicach, gdzie w 1812 r. funkcję kasjera miejskiego pełnił Jan Omelanowicz a burmistrzem był Jan Tołtyżewski. Ten ostatni był także ekspedytorem poczty<sup>4</sup>.

Na podstawie owego spisu chciałbym dziś przedstawić kilka refleksji dotyczących urzędniczej elity departamentowej.

---

<sup>1</sup> Archiwum Państwowe w Siedlcach (dalej: APS), Akta Józefa Skuby Pękosławskiego, patrona Trybunału Cywilnego w Siedlcach [1604] 1811 – 1852 [1880], sygn. 1; APS, Akta Stanu Cywilnego (dalej: ASC) gminy Siedlce, sygn. 10, s. 54; *Sumariusz Protokołów Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego 1815 – 1867*, cz. 1, 1815–1867, t. II, sekcja IV, oprac. K. Konarski, F. Ramotowska, Warszawa 1960, s. 257; A. Rogalski, *Departament siedlecki AD 1812. Szkic z dziejów regionu*, „Prace Archiwalno-Konserwatorskie” z. 15 (2006), s. 61.

<sup>2</sup> W. Sobociński, *Historia ustroju i prawa Księstwa Warszawskiego*, Toruń 1964, s. 139, tamże przypis nr 179.

<sup>3</sup> A. Rogalski, *Materiały z dziejów departamentu siedleckiego*, „Prace Archiwalno-Konserwatorskie” z. 14 (200), s. 156, 167.

<sup>4</sup> APS, ASC Łosice 1812, sygn. 1, s. 7; APS, Urząd Konserwatora Hipotek przy Trybunale Cywilnym Województwa Podlaskiego w Siedlcach 1810-1825, sygn. 1, s. 777.

\*\*\*

Zmiany okresu austriackiego i pierwszych chwil Księstwa Warszawskiego w mieście i okolicach najcelniej może podsumował Julian Niemcewicz, przejeżdżający w 1809 r. przez region siedlecki:

[...] O godzinie 6 stanąłem w Siedlcach. Tu już orły francuskie i nowe dla Francji zaciągnięte wojsko nasze. Siedlce mieszkanie niegdyś hetmanowej Ogińskiej, gdzie tyle zawsze zbierało się ludzi, gdzie tyle na dworze jej kwitnęło młodości, stały się później stolicą powiatową i mieszkających oficjalistów. Co za odmiana – pięknych kobiet na smutnych koncypistów. Pałac stał się magazynem rządowym, wycięto wspaniałe i przyjemne ogrody, dla władz rządowych i sądowicznych miasto zaludniło się.

Nieco wcześniej Niemcewicz pisał:

Puściwszy się do Opola konno napadnięty zostałem przez najokropniejszą burzę w jakiej mi się znajdować zdarzyło, gdy się dostał do Opola gdzie dawni moi znajomi RembIELIŃscy mieszkają, podobny byłem do boga deszczu [...] RembIELIŃski był ze mną u kadetów - jest to człowiek oświecony i uczony, osobliwie w matematyce, porządny rozsądek, który nauka ta nadaje okazuje w gospodarstwie i wszystkich swych postępkach [...] nie unosi się w uczuciach, zawsze rozważa, oddaje sprawiedliwość, gdzie należy rządowi austriackiemu, pod którym żył lat dziesięć, że często w nudnych nawet rozkazach, ma dobro mieszkańców na celu - dowodem pośpiech, z którym cała prawie ludność monarchii krowią ospą, za staraniem rządu zaszczerpioną została<sup>5</sup>.

Zatrzymajmy się na chwilę przy osobie opisywanego przez Niemcewicza dziedzica podsiedleckiego Opola. Zdradzić trzeba, że Julianowi Niemcewiczowi chodziło o Jana RembIELIŃskiego. Jak wiadomo rodzina RembIELIŃskich h. Lubicz zaczyna zyskiwać na znaczeniu w drugiej połowie XVIII i początkach wieku XIX. Karierę polityczną jako pierwszy zrobił Stanisław RembIELIŃski, starosta łosicki, łowczy winnicki, poseł na sejm 1766 r. z ziemi wiskiej. Jednak za prof. Witoldem Kulą trzeba podkreślić że wszystkie te godności były mało znaczące w porównaniu godnością sekretarza gabinetowego Stanisława Augusta. Właśnie dzięki sekretarstwu ojca rozpoczął swą zawrotną karierę syn - Rajmund RembIELIŃski. Jej początkiem było kształcenie w Korpusie Kadetów, które Rajmund ukończył w 1790 r. Na dalszy rozwój kariery czekał kilkanaście lat, ale od 1806 r. nabrała ona błyskawicznego przyspieszenia. Jan, z kolei był synem Franciszka RembIELIŃskiego, łowczego mińskiego, cześnika nowogródzkiego, wojskiego mniejszego krasnostawskiego, rodzonego brata

---

<sup>5</sup> *Pamiętniki Juliana Ursyna Niemcewicza, 1811–1820, t. 1: 1809–1813, Poznań 1871, s. 162.*

Stanisława, brata znacznie mniej niż Stanisław wpływowego. Jak się zdaje to dzięki wsparciu stryja Jan dostał się do Korpusu Kadetów, gdzie służył i uczył się wraz ze stryjecznym bratem Rajmundem i właśnie Julianem Ursynem Niemcewiczem. Tutaj też zauważyli zdolnego a też „wesolego i dowcipnego” młodziana Czartoryscy. Zauważyli i jako biegłego w matematyce zatrudnili w Puławach na stanowisku jednego z nauczycieli młodego księcia Adama Czartoryskiego. Jak po latach wspominał książę Adam „wielce on mógłby nam pomagać, gdybyśmy umieli z jego nauk i dobrej woli korzystać. I to się po części stało, ale może więcej przyczyniło się do zażywania zabaw, aniżeli do udzielania nam gruntownych wiadomości”. Młodego księcia Adama wraz z towarzyszami nauki - Franciszkiem Sapięgą i Michałem Szymanowskim bardziej wtedy zajmowały lekcje fechtunku, w których RembIELIŃSKI, mimo swej wprawy we władaniu floretem co i rusz otrzymywał rany i kontuzje. Niezależnie od postępów w matematyce przyszłego szefa Hotelu Lambert ważne jest jedno - młody RembIELIŃSKI był człowiekiem Czartoryskich<sup>6</sup>.

Wszyscy rodzeni bracia Rajmunda RembIELIŃSKIEGO zaczęli karierę u jego boku. Rajmund startował jako prezes izby administracyjnej dep. łomżyńskiego, Andrzej został w 1810 r. był radcą prefektury dep. łomżyńskiego, Wiktor - w 1813 r. sędzią TC w Łomży<sup>7</sup>. W 1808 r. Rajmund został prefektem dep. plockiego i warto za prof. Kulą podkreślić - był jednym z ważniejszych - jeśli nie najważniejszym i politycznie najbardziej wpływowym prefektem Księstwa. Z ramienia ks. Józefa w 1809 r. wprowadził nowy system władzy na terenach Galicji Zachodniej i to wprowadzał tak, że szlachta lubelska jeszcze wiele lat potem wspominała z nienawiścią jego despotyczne rządy. Po epizodzie galicyjskim Rajmund powrócił na prefekturę plocką. W tym samym roku kiedy stryjeczny brat żelazną ręką rządził w lubelskim Jan, jak się zdaje, gospodarował na swym majątku w Opolu. Ale już wkrótce - prawdopodobnie od 1810 r. zajął najważniejsze stanowisko w siedleckiej departamentowej administracji skarbowej - został szefem dyrekcji skarbu dep. siedleckiego i funkcję tę pełnił co najmniej do 1813 r.<sup>8</sup> Był więc jednym z ważniejszych urzędników w regionie. Wypada postawić pytanie jaki wpływ na jego nominację miały Puławy, jaki dawni koledzy z Korpusu Kadetów, a w końcu, jaki - potężny wpływami - brat Rajmund. Niezależnie od opcji, która zaważyła na wyborze Jana widać wyraźnie, że człowiek dysponujący takim zapleczem był predestynowany do zajęcia lukratywnego stanowiska co najmniej na poziomie administracji departamentowej.

Profesor Kula ujął zwięźle, że Księstwem Warszawskim i Królestwem doby konstytucyjnej rządzili paziowie, sekretarze i szambelanowie Stanisława Augusta. Mówił tu o ludziach z tzw. górnej półki władzy czyli Łuszczewskich, Gutakowskich,

---

<sup>6</sup> A. Czartoryski, *Pamiętniki i memoriaty polityczne*, Warszawa 1986, oprac. J. Skowronek, s. 94.

<sup>7</sup> S. Uruski, *Rodzina. Herbarz szlachty polskiej*, Warszawa 1931, t. XV, s. 191.

<sup>8</sup> *Kalendarzyk Polityczny, Chronologiczny i Historyczny na Rok Pański 1811 z magistraturami krajowemi*, Warszawa 1810, s. 200.

Nakwaskich, Kochanowskich, Sobolewskich, Rembieleńskich etc<sup>9</sup>. Wypada tu dodać, że prowincją Księstwa rządzili krewni owych sekretarzy i paziów lub ci szambelanowie i paziowie, którzy mieli nieco mniej szczęścia lub wpływowych protektorów aby usadzić się na szczycie władzy. Na terenach departamentu siedleckiego (a i całej dawnej Galicji Zachodniej) przyszło podzielić im się władzą z przedstawicielami średniej, zasiedziałej od wieków szlachty, której przedstawiciele najczęściej nominowano na stanowisko podprefektów, a także z eks - oficjalistami galicyjskimi swoistym „spadkiem” po piętnastoletnich rządach austriackich, których po 1810 r. utrzymano na stanowiskach wymagających umiejętności fachowych. Dobrym przykładem eks-szambelana królewskiego uczestniczącego we władzy na poziomie departamentu jest Ignacy Ursyn Niemcewicz, dziedzic majątku Neple (pow. biański), stryjeczny brat Juliana Niemcewicza. W 1812 r. pełnił on funkcję radcy departamentu siedleckiego (rady samorządowej)<sup>10</sup>. Majątek Ignacego zapewniał mu niezależność finansową. Kilkakrotnie hipotekował na Neplach kaucje za osobami obejmującymi posady rządowe<sup>11</sup>.

Tutaj dotykamy kolejnego istotnego problemu. W Księstwie Warszawskim istniał formalny wymóg składania zabezpieczenia finansowego - kaucji, przy obejmowaniu jakiegokolwiek stanowiska urzędowego a właściwie hipotekowania owej kaucji (zazwyczaj słonej) na dobrach nieruchomości. Teoretycznie taka bariera ograniczyłyby obsadę personalną urzędów i instytucji Księstwa li tylko do posesjonatów i to posesjonatów zamożnych (a wiadomo, że ziemianie obejmowali jedynie nieliczne przecież, wyższe posady). Rozpiętość kaucji była duża - i tak np. powiatowy notariusz musiał zahipotekować za siebie kaucję wartości 3000 złp (ok. 170 dukatów), powiatowy konserwator hipotek 6000 złp (ok. 340 dukatów), notariusz departamentowy 10 000 złp (ok. 600 dukatów), zaś departamentowy konserwator hipotek...kaucję w wysokości 40 000 złp, czyli ok. 2300 dukatów! Była to równowartość średniej wielkości folwarku! Sposobem na omińnięcie wymogu kaucji dla nieposesjonatów było zahipotekowanie sum na majątku zamożniejszych sąsiadów lub rodziny. Przy obsadzie stanowisk urzędowych w departamencie siedleckim było to niemal regułą. Często za jedną osobę hipotekowało na swych dobrach kaucje kilku właścicieli ziemskich (Jednym z niewielu osób, które były w stanie zahipotekować za siebie wymaganą sumę bez pomocy innych był Ewaryst Wielgórski, konserwator hipotek dep. siedleckiego. Przy obejmowaniu tego stanowiska wspomnianą wyżej, olbrzymią

---

<sup>9</sup> W. Kula, *Udział we władzy*, [w] *Przemiany społeczne w Królestwie Polskim 1815–1864*, pod red. W. Kuli i J. Leskiewiczowej, Warszawa 1979, s. 411.

<sup>10</sup> APS, Prefektura departamentu siedleckiego 1809-1812, sygn. 1, s. 7. (Właściwie jest to Dyrekcja Skarbu dep. siedleckiego, błędnie zinwentaryzowana jako „Prefektura...”, używam jednak tej nazwy jako oficjalnie obowiązującej).

<sup>11</sup> A. Rogalski, *Materiały z dziejów departamentu...*, s. 150, 154.

40 - tysięczną kaucję zapisał na swych dobrach w powiecie łukowskim)<sup>12</sup>.

O ile operacji składania kaucji dokonywano w obrębie rodziny rzecz jak się zdaje nie przedstawia dla historyka interesu badawczego. O ile jednak sprawa wykraczała poza sferę rodziny mamy tu do czynienia z tworzącą się - lub kontynuowaną - strukturą patronalno - klientarną. Oczywiście jest to struktura lokalna i należy mieć na uwadze jej zasięg jak i siłę. Wydaje się jednak że o ile na szczyty władzy oddziaływały wówczas trzy nieformalne ośrodki wpływów - tzw. Grzybów, środowisko eks-sekretarzy króla Stanisława Augusta, oraz Puławy Czartoryskich - to na poziomie lokalnym także da się wyróżnić poszczególne koterie. Kaucje częstokroć składali za swych współziomków przedstawiciele lokalnych średniozamożnych rodzin - Świąckich, Jasieńskich, Rozwadowskich, Wężyków, Skiwskich etc. Co najmniej jedna z tych rodzin - Wężykowie odgrywała w okresie napoleońskim dużą rolę polityczną w departamencie a też i poza jego obrębem. Byli oni trzonem orientacji pronapoleońskiej w regionie. Franciszek Wężyk zajmował eksponowane stanowisko w centralnych władzach Konfederacji Generalnej 1812 r., Kazimierz Wężyk jako marszałek sejmiku białskiego i sędzieja pokoju pow. białskiego wprowadzał w życie postanowienia Konfederacji na prowincji, Michał (syn Kazimierza, brat Franciszka) był podprefektem pow. łosickiego. Ignacy (syn Kazimierza, brat Michała i Franciszka, ojciec Władysława, podróżnika i pamiętnikarza, autora *Kroniki rodzinnej i Egiptu*) to oficer armii Księstwa Warszawskiego, żonaty z Karoliną Kuszell siostrą znanych żołnierzy doby napoleońskiej a później powstania listopadowego Michała i Antoniego Kuszllów<sup>13</sup>. Można bez przesady stwierdzić, że urzędowo powiaty bialski i łosicki „należały” do Wężyków. Jeżeli dodamy do tego że najbogatszy człowiek w powiecie białskim (a jednocześnie najbogatszy człowiek w kraju) ks. Dominik Radziwiłł, ostatni ordynat nieświeski, właściciel miasta i dóbr Białej, (wtedy zwanej Radziwiłłowską a dziś Podlaską) opowiedział się zdecydowanie za Napoleonem i na wzór księcia Józefa dochował wierności Bonapartemu aż do śmierci na placu boju, a Aleksander Sapieha, zaufany człowiek Bonapartego, organizator prywatnego biura szpiegowskiego działającego w strukturach wywiadu napoleońskiego przemieszkował w nieodległych od Białej Wisznicach (położonych wówczas w graniczącym z pow. białskim powiecie włodawskim) - to wypadaloby przyjrzeć się procesowi składania kaucji czy transakcjom, w których brały udział te osoby nie tylko w kontekście gospodarczym czy społecznym ale też pod kątem bieżących wydarzeń politycznych<sup>14</sup>.

---

<sup>12</sup> Por.: A Rogalski, *Personel pochodzenia szlacheckiego w instytucjach hipotecznych Trybunału Cywilnego w Siedlcach 1810 - 1876. Zarys problemu*, [w] *Szlachta i ziemiaństwo na Mazowszu i Podlasiu w XIX-XX w. Materiały IV Siedleckiej Sesji Archiwalnej*, pod red. G. Welika, Siedlce 2006, s. 61.

<sup>13</sup> Por.: W. Wężyk, *Kronika rodzinna*, oprac. M. Dernałowicz, Warszawa 1987.

<sup>14</sup> A. Rogalski, *Materiały z dziejów...*, s. 147 - 168.

\*\*\*

Prefektem departamentu siedleckiego był Józef *Windyka* Grzybowski z Żeliszewa. Odwrotnie niż tylekroć wspominany tutaj Rajmund Rembieliński Grzybowski był jednym z najmniej wpływowych politycznie prefektów Księstwa, niemniej drogi jego kariery przedstawiają się bardzo interesująco. Wywodził się z zamożnej, senatorskiej rodziny szlacheckiej h. Prus II od dawna zasiedziały w ziemi liwskiej. W 1790 r. Grzybowski zajmował tam trzecie miejsce wśród najbogatszych przedstawicieli miejscowej szlachty<sup>15</sup>. Jak dotąd w literaturze przedmiotu szerzej wspominało się jedynie o staropolskim okresie jego kariery. W 1787 r. był cześnikiem, w latach 1788 - 1789 podstolim, w 1790 r. komisarzem cywilno wojskowym ziemi liwskiej, w latach 1788 - 1792 posłem na Sejm. Przystąpił co prawda do Konfederacji Targowickiej (lecz - co trzeba podkreślić nie został konsyliarzem Konfederacji, lecz jej zwykłym członkiem), ale w 1794 r. przyłączył się do Insurekcji Kościuszkowskiej i został pełnomocnikiem Rady Najwyższej Narodowej<sup>16</sup>. Co robił podczas zaboru austriackiego dokładnie nie wiadomo ale można przypuszczać że aktywnie uczestniczył w działaniach niepodległościowych - Prot Lelewel wspominał, że w pierwszych dniach 1807 r. przez kordon uciekali do Warszawy Józef Grzybowski, Wincenty Załuski z Wodyń i Szczepan Swinarski – (wszyscy z okolic Siedlec i Węgrowa) ścigani przez władze austriackie<sup>17</sup>. Swinarski został schwytany i „odsiedział rekolekcje w Ołomuńcu”. Natomiast Grzybowskiemu i Załuskiemu udało się uciec na tereny zajęte przez Francuzów. Prawdopodobnie w uznaniu zasług, po ustąpieniu Austriaków z Galicji Zachodniej, Grzybowski został mianowany Prezesem Urzędu Cyrkularnego w Siedlcach. Już wówczas utrzymywał ściśle kontakty ze sztabem ks. Józefa. Wcześniejsza działalność Grzybowskiego, charakter korespondencji z ówczesnym wiceministrem wojny gen. Hebdowskim (Grzybowski przesłał mu szczegółową mapę terenów pogranicza małopolsko - podlasko - mazowieckiego, pomocną w działaniach operacyjnych), oraz późniejsza świetna organizacja wywiadu prefektury siedleckiej w 1812 r. mogą sugerować, że Grzybowski utrzymywał kontakty z wywiadem francuskim<sup>18</sup>. W każdym

<sup>15</sup> W jego dobrach w ziemi liwskiej znajdowało się łącznie 139 dymów, Cieszkowski, kasztelan liwski miał podówczas 148 dymów, zaś Rudziński, starosta Korytnicki - 226, Archiwum Państwowe w Krakowie, Taryfa z dóbr dziedzicznych w woj. mazowieckim ziemi liwskiej leżących do podatku podymnego z lustracji dymów roku 1790 nastąpionej ułożona, sygn. IT 235, s. 10 i n.

<sup>16</sup> Por. np.: L. Zalewski, *Szlachta Ziemi Liwskiej. Sejmiki, urzędy, herbarz*, Warszawa 2005, s. 53, 55 - 57, 59 i nast., M. Roguski, *Postawy i działalność szlachty liwskiej po upadku powstania kościuszkowskiego*, „Wschodni Rocznik Humanistyczny” t. II (2005), s. 158 i n.

<sup>17</sup> P. Lelewel, *Pamiętniki i dziariusz domu naszego*, oprac. I. Lelewel-Friemanowa, Wrocław-Warszawa-Kraków 1966, s. 46.

<sup>18</sup> Jak pisał Hebdowski „nie tylko od różnych innych doskonalszą ale i szacowną przez to, że sławny ojczyzny swojej obrońca nieśmiertelny Kościuszko używał jej do położenia przeszkody opanowania owego kraju...”. Cenną mapę zapewne posiadał Grzybowski jeszcze z okresu swego uczestnictwa w Insurekcji.

razie bardzo aktywnie włączył się w organizację nowych struktur władzy na ziemiach wyzwolonych spod władzy austriackiej.

Na marginesie warto dodać, że Józef Grzybowski był zamieszany w głośną pod koniec XVIII i na początku XIX w. sprawę rzekomej Anny z Ossolińskich Rostkowej (ponoć córki Kazimierza i Antoniny z Butlerów Ossolińskich). Sprawa tejże kobiety była wówczas głośna na Podlasiu. Dość obszernie - raczej w negatywnych barwach, przedstawił ją w „Kronice Rodzinnej” Władysław Wężyk. Trudno w tej chwili bez precyzyjnych badań stwierdzić jak faktycznie wyglądała sprawa Anny Ossolińskiej/Rostkowej. W każdym razie w początkach XIX w. znajdowała się ona pod opieką Grzybowskiego. W 1811 r. zamieszkiwała w „domu rządowym zwanym skrzydło, przy pałacu [...] w pokoju na górze oknami ku podwórzcu obróconym” czyli w budynku prefektury siedleckiej. Głównym wykonawcą swej ostatniej woli a także spadkobiercą uczyniła właśnie Józefa Grzybowskiego. Już w 1808 r. zawarła z nim komplanganę spisana w Ozorowie, a oblatowaną rok później do akt ziemskich liwskich. W owej komplanganie znalazły się też rozporządzenia względem majątku, które w 1811 r. oficjalnie potwierdziła swym testamentem. Nie tylko całkowicie wyłączyła męża z jakichkolwiek zapisów majątkowych, na korzyść Grzybowskiego, ale i unieważniła wszelkie transakcje które mąż czynił w związku z jej majątkiem<sup>19</sup>.

\*\*\*

Przy okazji rozważań nad osobą prefekta warto tu wspomnieć sekretarza prefektury siedleckiej Józefa Miklaszewskiego. Wiadomości o nim są nader skąpe, a człowiek ten zasługuje na baczniejszą uwagę. Urodził się w 1775 r. Rodzina Miklaszewskich posiadała jakiś majątek ziemski pod Uścieńcem (pow. garwoliński), matka Miklaszewskiego była zaprzyjaźniona z babką Prota Lelewela Konstancją z Jauchów Lelewelową<sup>20</sup>. Jak podawał Prot Lelewel Miklaszewski był absolwentem Szkoły Rycerskiej i Korpusu Inżynierów. Od 1810 r. piastował stanowisko sekretarza prefektury departamentu siedleckiego. Był jednym z zaufanych ludzi prefekta Józefa Grzybowskiego, jako taki w 1812 r. pełnił delikatną i odpowiedzialną funkcję wywiadowcy prefekta w terenie (wraz z kilkoma innymi m.in. Ksawerym Raczyńskim, szefem policji w departamencie)<sup>21</sup>. Nie wiadomo co robił Miklaszewski po 1813 r. Chyba nadal przebywał w Siedlcach. W pierwszych miesiącach działania siedleckiej loży

---

Hebrowski wspominał o wielu dowodach „grzeczności Galicjanów” a także pisał zagadkowo do Grzybowskiego „starać się będę odpowiedzieć zamiarowi JWMPana którego milcząc dorozumiewać się dajesz...” - Biblioteka Kórnicka, Reskrypta i rozporządzenia różnych władz do prefekta departamentu siedleckiego z lat 1809-1813, sygn. 1032, s. 5.

<sup>19</sup> APS, Akta notariusza Jana Mościckiego 1810-1817, sygn. 1, akt nr 259, Testament Anny Dominiki Rostek, b.p.

<sup>20</sup> Prot Lelewel, dz.cyt., s. 64.

<sup>21</sup> Por. np. Biblioteka Kórnicka, Oryginalne raporty poselskie podprefektów departamentu siedleckiego o poruszeniach wojsk moskiewskich 1812-1813, sygn. 1033.



wolnomularskiej "Orzeł Biały Przywrócony", Miklaszewski był jej aktywnym członkiem. Podczas instalacji łoży w dn. 22 X 1815 r., jako sekretarz wygłosił znakomite przemówienie<sup>22</sup>. Jednak w 1819 r. Miklaszewski nie był wymieniany wśród współbraci łoży siedleckiej. Najprawdopodobniej podówczas już pracował w Warszawie. Stanisław Małachowski-Łempicki pisał o późniejszych sukcesach oratorskich Miklaszewskiego w wolnomularstwie warszawskim. Warto dodać, że Miklaszewski zajmował się historią. Wydał *Dzieje Polski*, ponoć miał też pomagać Joachimowi Lelelewowi przy pracach nad *Atlasem historycznym*<sup>23</sup>. Miklaszewski nie miał tak potężnych protektorów i znajomych jak Rembieniński. Krąg znajomych Miklaszewskich zawęził się do grupy okolicznego ziemiaństwa. Jednak wpływów tej sfery nie można lekceważyć. Miklaszewscy poprzez dom Lelewelów znali zapewne rodzinę Grzybowski, której Lelewelowie oddali ważną przysługę. Stąd być może wysokie stanowisko Józefa w hierarchii późniejszej prefektury siedleckiej.

\*\*\*

Podprefekci, ze względu na prerogatywy swej władzy, a także na stałą obecność w regionie, byli organem ważniejszym niż analogiczny we Francji. Znamy wszystkich prefektów departamentu siedleckiego. Byli to:

Wojciech Horodyński, podprefekt pow. bialskiego  
Adam Gożkowski, podprefekt pow. garwolińskiego  
Michał Węzyk, podprefekt pow. łosickiego  
Jakub Korwin Popławski, podprefekt pow. łukowskiego  
Adam Moczulski, podprefekt pow. radzyńskiego (do 1811 r.)  
Baltazar Jasieński, podprefekt pow. radzyńskiego (od 1811 r.)  
Stanisław Bujno, podprefekt pow. węgrowskiego  
Adam Moczulski, podprefekt pow. włodawskiego (w 1811 r.)  
Leon Babski, podprefekt pow. włodawskiego (od 1812 r.)  
Józef Grabowski, podprefekt pow. żelechowskiego  
Feliks Markowski, podprefekt pow. siedleckiego<sup>24</sup>

---

<sup>22</sup> Nie był jednak wymieniany wśród założycieli łoży siedleckiej - S. Małachowski-Łempicki, *Wolne Mularstwo w Lubelszczyźnie 1811-1822*, Lublin 1933, s. 81-87.

<sup>23</sup> Prot Lelewel, dz. cyt., s. 65, 103.

<sup>24</sup> Por.: *Kalendarzyk Polityczny...*, s. 103, *Kalendarzyk Krakowski na rok 1812*, Kraków 1811, s. 137-138; APS, ASC Siedlce, sygn. 13, s. 10, 82. Jednak dane, którymi obecnie dysponuję w stosunku do tych powiatów odnoszą się tylko do lat 1810-1812. Zapewne po 1813 r. na stanowiskach tych nastąpiły znaczące zmiany analogicznie do podprefektury pow. siedleckiego dla której mam także dane z lat 1813-1815. W latach 1810-1812 podprefektem siedleckim był Feliks Markowski, następnie do 1815 r. Wincenty Zieliński i krótko jeszcze w tym samym 1815 r. Józef Siennicki. W 1815 r. Feliks Markowski jest wymieniany w źródłach jako radca podprefektury siedleckiej - A. Rogalski, *Materiały z dziejów...*, s. 164. Rotacja na tych stanowiskach w latach 1813 - 1815 jest oczywista. Swoje stanowiska opuściło w 1813 r. wielu prefektów i podprefektów. Wiadomo, że uczynił tak prefekt dep. siedleckiego Józef Grzybowski - por. J. Przygodzki, *Rada Najwyższa Tymczasowa Księstwa Warszawskiego 1813-1815. Organizacja i działalność*, Wrocław 2002, s. 69, 70.

Zgodzić się należy z ustaleniami prof. Kuli, że byli to ludzie miejscowi, posiadający w swych powiatach majątek ziemski i „niezależni materialnie”. Natomiast otwarta pozostaje sprawa wielkości i dochodowości owych majątków. Wg prof. Kuli majątki były raczej niewielkie, a co za tym idzie pensja urzędnicza nie była dla podprefektów rzeczą bez znaczenia. Tutaj już - przynajmniej jeżeli chodzi o departament siedlecki - można byłoby z tym dyskutować. Dobrym przykładem byłyby osoby Michała Wężyka i Feliksa Markowskiego, wywodzących się z ustosunkowanych w regionie rodzin, choć trzeba podkreślić, że pozycja rodziny Markowskich, acz silna, była nieporównywalna z Wężykami. Feliks Markowski był podprefektem powiatu siedleckiego, jego brat Walenty zaś, sędzią pokoju pow. radzyńskiego. I tak jak w przypadku Wężyków ich majątki nie były niewielkie. Już samo zadłużenie tychże może dać szacunkowy obraz wartości. W 1812 r. największe obciążenia w departamencie siedleckim wpisano na kluczu węgrowskim i wyszkowskim Jana Ossolińskiego - ponad 360 000 złp. Ale Ossoliński, prezes Sądu Apelacyjnego Księstwa Warszawskiego był rekordowym dłużnikiem w skali kraju. Jednak drugie miejsce w departamencie należało właśnie do braci Feliksa i Walentego Markowskich<sup>25</sup>.

\*\*\*

Przejdźmy teraz do wspomianej wcześniej grupy eks - oficjalistów austriackich. Przeważali wśród nich Niemcy i ziemczeni Cześci ale sporo było też Polaków z dawnej Galicji. Przedstawiciele tego środowiska, w wielu przypadkach kontynuowali karierę urzędniczą w okresie Księstwa Warszawskiego, jak nietrudno się domyślić, nie przejawiając entuzjazmu wobec niepodległościowych dążeń ludności polskiej (nie dotyczyło to Polaków/urzędników galicyjskich). O ile w regionie siedleckim - jak i w całym Księstwie - praktycznie funkcjonowały dwie opcje polityczne: profrancuska i prorosyjska (ew. można dodać do nich pasywne stronnictwo starszłacheckie) to w stolicy departamentu, Siedlcach dzięki grupie byłych urzędników austriackich istniało mniej lub bardziej ukryte stronnictwo proaustriackie. Podobnie zresztą jak w innych większych miastach dawnej Galicji Zachodniej. Urzędnicy austriaccy byli do roku 1809 liczni i bardzo wpływowi, po roku 1809 zarówno ich wpływy i liczba uległy redukcji, ale nadal wielu z nich funkcjonowało na ważnych posadach urzędowych.

Na ogół - jak w całej Galicji Zachodniej - grupa urzędników austriackich to element o słabym morale, zdemoralizowany, traktujący swoje posady jako przykrywkę do wymuszania „łapowego”. Generalizować jednak nie można. Warto tu zacytować opinię Juliana Ursyna Niemcewicza o urzędnikach austriackich w Galicji:

---

<sup>25</sup> Już po wygłoszeniu niniejszego referatu, dalsza kwerenda w aktach hipotecznych wykazała, że ilość długów Walentego Markowskiego w 1812 r. była nawet większa niż Jana Ossolińskiego. Por.: A. Rogalski, Radzyń i powiat radzyński w okresie Księstwa Warszawskiego 1809 – 1812. Próba nakreślenia problemu badawczego, Radzyński Rocznik Humanistyczny, t. 6, Radzyń Podlaski 2008, s. 86.

„W liczbie oficjalistów, niektórzy cudzoziemcy byli dość grzeczni i światli, że nakoniec Galicjanin, który mógł zapomnieć utraty ojczyzny i imienia Polaka, i mógł zostać kosmopolitą, mógł się bez wszelkich przeszkód poświęcić zatrudnieniom domowym, używać dobrego bytu i spokojności, lecz rzadko kto mógł się wyrzec dawnych wspomnień; obce jarzmo zawsze gnębiło”<sup>26</sup>.

W późniejszym okresie Księstwa Warszawskiego grupa eks-oficjalistów austriackich w Siedlcach była zwarta. Ich życie towarzyskie i gospodarze upływało w gronie współziomków. Praktycznie wszyscy dysponowali długim stażem urzędniczym i niezłym przygotowaniem fachowym. Zazwyczaj - także uzbieranym przez lata pracy majątkiem ruchomym i nieruchomym, a co najważniejsze - zasobami finansowymi<sup>27</sup>.

Ci, którzy pozostali na ważnych posadach oficjalnie nie mogli manifestować niechęci do nowych porządków, musieli natomiast wykazywać gorliwość w wypełnianiu poleceń władz, od których - jako cudzoziemcy - byli całkowicie zależni. Zaś władzom układ taki był bardzo na rękę, gdyż otrzymały niejako „za darmo” wykwalifikowane, zdyscyplinowane i posłuszne kadry. Kilku z dawnych urzędników austriackich zajmowało stanowiska w prefekturze i podprefekturze siedleckiej (August Frech, Antoni Auleytner, być może - także Karol de Aystetten) i departamentowej służbie zdrowia (Antoni Tolde, Antoni Böhlm, Marcin Roliński, oraz prawdopodobnie również N. Tobis i N. Treue), wielu zajęło się działalnością w instytucjach wymiaru sprawiedliwości.

Powiązania rodzinne tej grupy urzędników regionu siedleckiego (a zarazem piętrzące się przy próbie ustalania tożsamości poszczególnych osób problemy) nieźle ilustruje poniższy przykład. W 1815 r. w siedleckim kościele p.w. św. Stanisława dopełnione zostały formalności związane z zawarciem związku małżeńskiego przez Antoniego Józefa Błażeja Wincentego Böhma aptekarza siedleckiego i Teklą Ludwiką Rolińską<sup>28</sup>. Rodzicami Tekli Rolińskiej mieli być Łukasz i Zofia z Gorkowskich Rolińscy. W akcie małżeństwa podano, iż Tekla była rodzoną siostrą Marcina Rolińskiego, siedleckiego fizyka departamentowego<sup>29</sup>. Porównanie tej informacji i informacji o rodzicach Rolińskiego zawartej w pracy Stanisława hr. Małachowskiego Łempickiego<sup>30</sup> zaskakuje, gdyż wg Małachowskiego rodzicami Rolińskiego byli Aleksander i

---

<sup>26</sup> *Pamiętniki Juliana Ursyna Niemcewicza...*, s. 162.

<sup>27</sup> Nie tylko dla urzędników austriackich ale i dla działających w innych zawodach poddanych CK monarchii Galicja Zachodnia stała się istnym rajem finansowym. Na terenie Siedlec przykładem tego był świetnie prosperujący medyk Antoni Raynhold (prowadził praktykę prywatną). Długi zaciągane u niego przez mieszkańców miasta i okolic wynosiły w 1811 r. ok. 26 000 złp. Jak na ówczesne siedleckie realia była to suma ogromna - a przecież oprócz wierzitelności Raynhold posiadał jeszcze zasób brzęczącej gotówki oraz dom mieszkalny pod nrem 162 na ul. Długiej (dziś bpa I. Świrskiego) - APS, Wiktor Witkowski, pisarz aktowy departamentu siedleckiego 1810-1818, sygn. 3, b. p., akt nr 319.

<sup>28</sup> APS, ASC Siedlce, sygn. 14, s. 102-103.

<sup>29</sup> Późniejszy profesor i dziekan wydziału lekarskiego Uniwersytetu Warszawskiego, najwybitniejszy specjalista w dziedzinie anatomii w Królestwie Polskim pierwszej poł. XIX w.

<sup>30</sup> S. Małachowski-Łempicki, dz. cyt., s. 90-91.

Marianna z Wurtzerów. Te same dane odnajdujemy w herbarzu Seweryna Uruskiego<sup>31</sup>. W wypadku niezgodności matki można byłoby stwierdzić, iż Tekla była siostrą przyrodnią Marcina. Jednak niezgodności tożsamości obu rodziców wyjaśnić nie sposób. Dodatkowo akt ślubu zawiera informację, iż Tekla była urodzona i zamieszkiwała w na stałe w Dukli przy rodzicach. Marcin Roliński zaś urodził się we Lwowie i co najmniej do 1800 r. tam zamieszkiwał! Zatem miejsce zamieszkania (choć mniej istotne) też się nie zgadza. W 1815 r. Roliński miał mieć lat 38, zaś Tekla 32 zatem rodzili się odpowiednio w 1777 i 1783 r. Obie daty urodzenia są ścisłe: w wypadku Tekli dysponowano wypisem z ksiąg kościoła w Dukli, jeżeli zaś chodzi o Marcina Rolińskiego to pozostałe akta stanu cywilnego, w których był on odnotowany potwierdzają jego wiek. Imiona rodziców Rolińskiego podane u Małachowskiego raczej zasługują na wiarę, podał je za - jak się zdaje - K. Wł. Wójcickim. W tym wypadku - choć wydaje się to mało prawdopodobne - należy przyjąć, iż Tekla była stryjczną, nie rodzoną, siostrą Marcina Rolińskiego<sup>32</sup>. Na marginesie dodać należy że ślub zawarty pomiędzy Teklą z Rolińskich a Antonim Böhmem w Siedlcach w 1815 r. był już drugim aktem małżeństwa zawartym pomiędzy nimi (!). Bowiem po raz pierwszy aktu zaślubin dokonali we Lwowie w 1812 r. Powtórny akt małżeństwa zawarty w 1815 r. w Siedlcach jak sami wyjaśnili „dopełnili tylko w zadość uczynieniu prawom tego kraju, zatem w celu dokładniejszego wyłuszczenia rzeczy, dla zabezpieczenia praw swych dzieci, jako to Ludwika [...] i Emilii Salomei...”. Według oświadczenia z dn. 26 IX 1815 r. uprzedzili oni proboszcza, co do faktu powtórnego zamążpójścia, ten jednak odnotował ich jako nowozaślubionych. Trudno w tej chwili ocenić jak było w rzeczywistości, jednak dwukrotne zaślubiny pozostają faktem. Przez akt zaślubin w Siedlcach Böhrowie „zalegalizowali” swe „nieprawie” potomstwo a co za tym idzie ich dzieci uzyskały pełnoprawny status obywateli Królestwa Polskiego<sup>33</sup>.

Antoni Böhme wywodził się z niemieckiej rodziny z miasta „Nowego Bunelau” z Austrii (?Neuebunelau?). Jego rodzicami byli Karol i Teresa z Schultzów, oboje „z sztuki chirurgowskiej utrzymujący się”. Böhrowie przybyli tutaj w 1812 r. (w tym roku Antoni jest wymieniany jako departamentowy asesor farmacji)<sup>34</sup> najpewniej zachęceni przez szwagra, aby rozpocząć w stolicy departamentu praktykę aptekarską, w czym niewątpliwie pomocne było stanowisko i kontakty Rolińskiego (Roliński przybył do Siedlec w 1810 r.)<sup>35</sup>.

Świadcami aktu ślubu jak też późniejszego oświadczenia Böhrow był Michał

<sup>31</sup> S. Uruski, *Herbarz...*, t. 15, s. 234. Uruski podaje że Roliński był urodzony w 1776 r., dodatkowo potwierdza informacje o jego małżonce Annie i synu Adolfie. Herbem Rolińskich miał być Ślepowron.

<sup>32</sup> O ile ta hipoteza jest trafna, to warto zwrócić uwagę na istnienie pewnego podziału w rodzinie Rolińskich - zamieszkujący we Lwowie Aleksander obracał się bardziej w środowisku niemieckim, podczas gdy jego brat z galicyjskiej prowincji - raczej w polskim.

<sup>33</sup> APS, ASC Siedlce, sygn. 14, s. 107.

<sup>34</sup> *Kalendarzyk Krakowski...*, s. 137.

<sup>35</sup> S. Małachowski-Lempicki, dz. cyt., s. 90.

Dunajewski, podówczas asesor prawny departamentu siedleckiego, późniejszy patron przy TC w Siedlcach (wcześniej, w 1812 r. – sekretarz bialskiej podprefektury). W aktach odnotowano go jako znającego j. niemiecki. Zapewne Michał Dunajewski był przybyszem z terenów zaboru austriackiego. Rodzina Dunajewskich h. Sas od średniowiecza zamieszkiwała Ziemię Lwowską<sup>36</sup>. W akcie małżeństwa Böhmwów został odnotowany jako przyjaciel i znajomy Tekli Rolińskiej, co dodatkowo potwierdzałoby ich długą znajomość.

Dotykamy tutaj ciekawego problemu byłych urzędników austriackich wśród późniejszych przedstawicieli siedleckiej palestry. Przynajmniej 10 przyszyłych patronów siedleckiego Trybunału Cywilnego prawdopodobnie rozpoczęło swą karierę w instytucjach austriackich<sup>37</sup>. Bez wątplenia taką przeszłość miał za sobą patron Aleksander Tarnawski. W 1806 r. Urząd Gubernialny Lwowski mianował go na stanowisko justycjariusza kameralnego dóbr kameralnych cyrkułu siedleckiego (Kołodziaża, Jadowa i Lipniaka). Na miejsce przyjechał z Galicji Wschodniej z siostrzeńcem Mikołajem Darwolińskim (ur. w 1796 r. w Sądowej Wiszni w Galicji Wschodniej, cyrkuł przemyski). Po 1810 r. Tarnawski uzyskał nominację na patrona przy Trybunale Cywilnym w Siedlcach. Siostrzeniec pracował przy nim jako dependent. W 1817 r. (już po śmierci rodziców) Tarnawski będący jedynym opiekunem Mikołaja wyłączył go jako cudzoziemca od spisu wojskowego<sup>38</sup>.

\*\*\*

Na wstępie wspomniałem o potrzebie rozpoznania elity małych miast departamentu. Z racji na wielkość i status administracyjny praktycznie tylko miasta powiatowe i kilka większych ośrodków kwalifikuje się do badań. Na potrzeby tekstu posłużę się przykładem Sokołowa Podlaskiego, jednego z większych miast departamentu. W aktach dotyczących społeczności Sokołowa szczególnie często pojawia się rodzina Grudzińów. Leon Grudzień był przed 1810 r. burmistrzem miasta, niekiedy w aktach na wyrost określano go jako „bywszego prezydenta”. Mateusz Grudzień zaś piastował w 1810 r. znaczące i intratne stanowisko pisarza magazynu wojskowego. Oczywiście członkowie rodziny uczestniczyli w uroczystościach rodzinnych - jak np. w 1811 r. kiedy urodziła się Franciszka Józefa Tkaczykówna, córka Floriana i Marianny z Grudzińów. Świadcami chrztu byli Mateusz Grudzień i Leon Grudzień, „bywszy prezydent” m. Sokołowa<sup>39</sup>. Z kolei kiedy w tym samym roku urodził się Antoni Grudzień syn Mateusza i Marianny z Jezierskich, świadkami byli Leon Grudzień i Franciszek Przesmycki majster szewski z Sokołowa<sup>40</sup>. Ale też bardzo często

---

<sup>36</sup> A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. V, Warszawa 1902, s. 83 - 84, S. Uruski, *Herbarz...t.*, 3, s. 289-290.

<sup>37</sup> A. Rogalski, *Departament siedlecki A.D. 1812...*, s. 48.

<sup>38</sup> APS, Wiktor Witkowski, pisarz aktowy departamentu siedleckiego 1810-1818, sygn. 14, b.p., akt nr 140.

<sup>39</sup> APS, ASC Sokołów Podlaski, akta urodzeń 1811 r., akt nr 2.

<sup>40</sup> APS, ASC Sokołów Podlaski, a. ur. 1811 r., akt nr 100.

proszono Mateusza na chrzty osób z rodziną nie związanych - był np. świadkiem chrztu Jana Jankowskiego syna sokołowskiego mieszczanina - rolnika Franciszka Jankowskiego<sup>41</sup>.

Generalnie środowisko urzędników miejskich pozostawało nadal w strefie rzemieślniczo - rolniczej. Gdy w 1811 r. urodziła się Zuzanna Czapkowska córka pisarza miejskiego sokołowskiego Wincentego Czapkowskiego i Zuzanny ze Szkermenciów, świadkami na chrzcie byli Antoni Ziemiak, majster kowalski i Atanazy Antulski majster cechu kuśnierskiego<sup>42</sup>. Podobnie było w innych miastach regionu<sup>43</sup>.

Bodaj najbardziej liczącą się w Sokołowie osobistością był Antoni Złotkowski, notariusz pow. łosickiego rezydujący w Sokołowie. Jego pozycja społeczna - jako notariusza powiatowego - wykraczała daleko poza granice miasta. Zarazem - analogicznie do wszystkich pozostałych kilkunastu powiatowych notariuszów i konserwatorów hipotek w departamencie - był to szlachcic pracujący i zamieszkujący w mieście wraz z rodziną. Właśnie w Sokołowie w 1811 r. urodziła się Antonina, Helena, Petronela Złotkowska, jego córka<sup>44</sup>. Grupa szlachty notariuszów powiatowych w odróżnieniu do szlacheckiego drobiazgu przebywającego w miastach to była grupa społecznie awansująca nie zaś zdeklasowana. Co więcej ich funkcjonowanie w społeczności miejskiej dla prowincjonalnej braci szlachty nie miało odcienia pejoratywnego, a raczej przeciwnie - dodatkowo nobilitujący. Na dodatek większość notariuszy/konserwatorów hipotek posiadała majątki ziemskie, zatem ich życie przebiegało pomiędzy dworkiem na wsi i dworkiem w mieście, a dla sąsiadów/szlachty wiejskiej fakt władania majątkiem ziemskim był potwierdzeniem kontynuowania przez notariuszy tradycji ziemiańskich.

Wydaje się, że notariusze zamieszkali w miastach powiatowych raczej alienowali się od lokalnej społeczności, nie mając potrzeby utrzymywania z nią bliższych kontaktów niż wynikające z obowiązku służbowego. Potwierdzają to przynajmniej akta metrykalne - notariusze nie pojawiają się wśród rodziców chrzestnych dzieci lokalnej społeczności, natomiast - w wypadku chrztu dziecka notariusza - rodzicami chrzestnymi bywali krewni posesjonaci. Nie inaczej było w przypadku Antoniego Złotkowskiego. Jego żoną była Eleonora z Wojewódzkich burgrabianka drohicka, córka Antoniego Wojewódzkiego i Petroneli z Mysłowskich. Wypada tu zapytać na ile poparcie średniozamożnej rodziny Wojewódzkich było istotne dla kariery wziętego w rodzinie Antoniego. Oczywiście ich znaczenie było zbyt skromne aby wpłynąć na obsadę choćby powiatowego notariusza. Wojewódzcy pomogli jednak Antoniemu w inny sposób. Szwagier naszego bohatera Ignacy Wojewódzki, burgrabio-wicz drohicki, dziedzic i wójt Wojewódek Górnych, właściciel Błonia Wielkiego

---

<sup>41</sup> APS, ASC Sokołów Podlaski, a. ur. 1810 r., akt nr 36.

<sup>42</sup> APS, ASC Sokołów Podlaski a. ur. 1811 r., akt nr 64.

<sup>43</sup> Np. w Mokobodach (pow. siedlecki) gdy w 1811 r. urodził się Tomasz Markiewicz syn Wawrzyńca Markiewicza pisarza miejskiego świadkami na chrzcie byli Krzysztof Boltz, majster garbarski i Piotr Kosieradzki, majster stolarski, AP Siedlce, USC Mokobody, sygn. 1, s. 18.

<sup>44</sup> APS, ASC Sokołów Podlaski, a. ur. 1811 r., akt nr 51.

zahipotekował na swych dobrach wymaganą przy obsadzie stanowiska notariusza powiatowego kaucję w wysokości 3000 złp<sup>45</sup>. Krąg rodzinny familii Wojewódzkich był dla Antoniego bodaj najważniejszy - stąd też przy uroczystościach rodzinnych asystowali zazwyczaj szwagrowie Ignacy i Marcin Wojewódcy (ten ostatni to brat cioteczny Eleonory). Próżno by szukać tutaj przedstawicieli społeczności miasta Sokołowa.

Trzeba tu nadmienić, że układy rodzinne układały się dla Złotkowskiego wyjątkowo pomyślnie, bo po śmierci Eleonory z Wojewódzkich ożenił się z Heleną Kobylańską siostrą potentata majątkowego w powiecie Karola Kobylańskiego, właściciela olbrzymich dóbr sokołowskich. Sam jednak nie dorobił się fortuny<sup>46</sup>.

Wypada na koniec podkreślić znaczne rozwarstwienie szlachty „miejskiej” regionu siedleckiego w początkach XIX w. Status szlachcica - notariusza był nieporównywalny z sytuacją szlachcianki, która musiała zarabiać w mieście na utrzymanie pracą fizyczną<sup>47</sup>. Paradoksalnie - szlachta zamieszkała w mieście, niezależnie od zdobytego w tymże mieście statusu społecznego miała najczęściej te same drobnoszlacheckie korzenie. A świadomość pochodzenia i własnej wartości (niezależnie od posiadanego majątku) była w tej sferze o wiele silniejsza niż w środowiskach zamężnej kosmopolityzującej szlachty wielkomięskiej, zatem i deklasację odczuwano tu bardziej boleśnie. Szlachtę - służących od reszty miejskiego plebsu odróżniała tylko świadomość lepszego pochodzenia, w życiu codziennym niczym innym się nie wyróżniali. Mogli mówić o szczęściu jeżeli ich stosunki z chlebobdawcami układały się poprawnie.

---

<sup>45</sup> A. Rogalski, *Materiały z dziejów...*, s. 148.

<sup>46</sup> B. Niemirka, *Notariusze powiatowi regionu siedleckiego 1795-1914. Zarys problemu [w] Instytucje sądowe regionu siedleckiego na tle polskich instytucji sądowych od schyłku XVIII do początku XX w.*, *Materiały III Siedleckiej Sesji Archiwalnej*, pod red. A. Rogalskiego, Siedlce 2006, s. 66-67.

<sup>47</sup> Dobrym przykładem jest tu Franciszka Borkowska, siedlecka służąca, która tak mówiła o sobie (w 1810 r.) „zrodzona w stanie szlacheckim z ojca Macieja Borkowskiego, z matki Anny z Jastrzębskich małżonków przyszedłszy do lat doskonałych po zgasłym życiu rodziców udałam się w służbę i dotąd aż do aktu ostatniej woli, którą dziś sporządzam po służbach chodząc w chudopacholstwie zostaję”, podkreślając, że „przy schyłku życia mego [bytuje] inaczej i prościej” - APS, *Wiktor Witkowski, pisarz aktowy departamentu siedleckiego 1810-1818*, sygn. 1, akt nr 4.

Summary

**Clerical elites of Siedlce department 1810-1815. Monograph to group picture.**

Almost 500 people were included in research group, people serving as clerical workers in civil administration, fiscal administration, self-government and judiciary of Siedlce department. The list also contains self-government officials: mayors, jurors, town councilors and clerks. It is all the more justified that mayor as well as town councilors were, in practice, civil servants appointed by the King during the centralized authority of the Duchy of Warsaw.